



# CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO - WRZESIEŃ 2013

## Rok 2013 - właściwym czasem trwania obchodów 140-lecia PTT

JÓZEF DURDEN

Na początku sierpnia br. minęła 140 rocznica pamiętnego wydarzenia w dziejach Towarzystwa Tatrzańskiego. Sięgnijmy do tomu I „Pamiętnika Tow. Tatr.” za rok 1876. W zamieszczonym tam sprawozdaniu z czynności TT za czas (notabene) od 3 sierpnia 1873 r. do 28 maja 1876 r. (str. 21–22), czytamy: „W roku 1873, kiedy w porze letniej nadzwyczaj wielka liczba gości w tem ustroniu się zjawiła, powstała myśl, aby wspólnymi siłami usunąć wszelkie niedogodności jakich doznawali uczeni i turyści, zwiedzający te góry, aby wziąć w opiekę szczątki kozic i świstaków, a nadto zająć się dokładnym zbadaniem tej przyrody górskiej – jednym słowem powstała myśl zawiązania Towarzystwa Tatrzańskiego, rzucona przez p. Feliksa Pławickiego d. 3 Sierpnia 1873 w Zwierzyńcu Zakopiańskim, wśród uczyty danej na cześć p. Józefa Szalaya, właściciela Szczawnicy. Tegoż dnia omówiono także zasady mającego się zawiązać Towarzystwa, upoważniono p. Pławickiego do wypracowania Statutu i uzyskania potwierdzenia tegoż przez c.k. Namiestnictwo. Poczem statut przez p. F. Pławickiego i dr. E. Janotę zredagowany, a przez hr. Mieczysława Reya, Jadwigę z Zamoyskich ks. Sapieżyne, Marcina Nałęcza Kęszyckiego, Ludwika Eichborna, właściciela Zakopanego, Feliksa Pławickiego b. kapitana i Józefa Szalaya jako założycieli 31 grudnia 1873 roku podpisany, zatwierdzony został rozporządzeniem Wys. c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 19 marca 1874 r. l. 11734”.

Powyższy dokument określający strukturę, cele i sposób działalności początkowo Galicyjskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, był drugim statutem zawierającym poprawki i uzupełnienia. Pierwszy opracowany przez adwokata Stanisława Biesiadckiego i Feliksa Pławickiego, został wydany drukiem litograficznym, opatrzony datą Nowy Targ 31 grudnia 1873 r., podpisany przez osobistości jak wyżej. Wybitny znawca zagadnień tatrzańskich i Towarzystwa Tatrzańskiego Witold H. Paryski, stwierdził, iż „Trzeba więc ten dokument i jego datę uznać za formalny akt i datę powstania Towarzystwa, tym bardziej, że eg-



zemplarze tego statutu zostały zaopatrzone w znaczki opłaty skarbowej i opieczętowane przez Namiestnictwo we Lwowie”. [1]

Zgodnie ze społecznym zapotrzebowaniem, powstała pierwsza na ziemiach polskich organizacja górską zajmująca całokształtem zagadnień górskich, zwłaszcza tatrzańskich. Znany dokładną datę wymuszonego w latach błędów i wypażeń, rozwiązania PTT w dniu 16 grudnia 1950 r., następnie reaktywowania tej organizacji w dniu 10 października 1981. Jednak ustalenie właściwej daty utworzenia Towarzystwa Tatrzańskiego nadal budzi kontrowersje. Nieporozumienia wynikają z rozbieżności poglądów, interpretacji i ustaleń doniosłości wydarzeń w początkowym okresie istnienia Towarzystwa, a więc: zawiązania organizacji, opracowania podpisania i zatwierdzenia statutu, czy też ukonstytuowania się Zarządu Głównego, wówczas zwanego Wydziałem.

Niewątpliwie najbardziej znaną datą w historii TT-PTT, określaną jako czas narodzin organizacji, pozostaje 3 sierpnia 1873 r. Tego dnia nie tylko wyrażono i zaakceptowano zamysł utworzenia Towarzystwa Tatrzańskiego, ale także dyskutowano o potrzebie i możliwościach zmian w Tatrach, ustalono założenia or-

ganizacyjne i główne cele działalności oraz zdecydowano o podziale prac dotyczących pilnego zalegalizowania istnienia Towarzystwa i podjęcia niezbędnych prac w Tatrach.

Nieporozumienia i trwający nadal spór o właściwą datę powstania, utworzenia Towarzystwa Tatrzańskiego, pierwotnie określonego jako „Galicyjskie”, zapoczątkowali działacze organizacji. Sekretarz Wydziału TT Leopold Świerż, pierwsze okresowe sprawozdanie opracował za lata sierpień 1873 – maj 1876 [2], zaś opracowany przezeń zarys działalności TT w pierwszym dziesięcioleciu, obejmował tylko lata 1874 – 1886 [3] itd. Natomiast dr Kazimierz Rouppert – członek Komisji redakcyjnej i naukowej – opracował obszerną informację z okazji 40-lecia p.t. *Z dziejów Towarzystwa Tatrzańskiego, 1873–1913*. [4]

Opracowane przez dr Władysława Szajnochę oraz dra J. Gw. Pawlikowskiego materiały dotyczące przeszłości organizacji, wydano drukiem w formie broszury pt. *Czterdzieści lat istnienia Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie 1873–1913*.

Oponenci, także z naszego grona, kwestionujący powstanie Towarzystwa Tatrzańskiego w roku 1873, wskazują na datę 1874, określającą rok powstania orga-

nizacji, zamieszczoną na drugiej odnace Towarzystwa. Godzi się tu odnotować, że po latach I wojny światowej i odzyskaniu niepodległości Polski, Towarzystwo Tatrzańskie rozszerzyło swą nazwę o przymiotnik „Polskie”, zmieniając, a właściwie modyfikując odznakę organizacyjną, dokonało zmiany roku zaistnienia organizacji, umieszczając właściwą datę 1873. W całej historii Towarzystwa rok 1873 był wyznacznikiem kolejnej rocznicy istnienia organizacji. Jubileusz 50-lecia PTT uroczyście obchodzono w dniu 5 sierpnia 1923 r. Akademię jubileuszową zorganizowaną w hotelu „Morskie Oko” w Zakopanem, zaszczylił swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski. Następnego

dnia oddział zakopiański urządził wieczornice z ogniskiem i kapelą góralską na Antałówce.

Zjazd jubileuszowy z okazji 60-lecia PTT odbył się w dniach 6-7 maja 1933 r. w Zakopanem. Na uroczystości przybyli przedstawiciele rządu i wojewody oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych towarzystw w tym także zagranicznych organizacji górskich.

Obchody 75-lecia istnienia PTT zorganizowano w dniach 7 i 8 sierpnia 1948 r. także w Zakopanem. Uroczystości jubileuszowe połączone z odsłonięciem tablicy upamiętniającej bohaterstwo Klimka Bachledy, otwarciem wystawy jubileuszowej, poświęceniem odnowionego Krzyża

W. Pola na Hali Smytnej, spotkaniem towarzyskim i wieczornicą góralską. W następnym dniu (w niedzielę) uroczystości poprzedzał udział we mszy św. odprawionej w starym kościółku i złożenie kwiatów na grobie Tytusa Chałubińskiego na starym cmentarzu. Główna uroczystość, akademii jubileuszowa oraz Nadzwyczajny Zjazd Delegatów PTT, odbyła się w zapewnionej (ponad 300 osób) sali hotelu Morskie Oko przy ulicy Krupówki. W dniu 28 sierpnia 1948 nastąpił dalszy ciąg uroczystości jubileuszowych z udziałem około 1500 osób, połączonych z otwarciem odbudowanego schroniska, przebiegały na Śnieżniku Kłodzkim w Sudetach.

►cd. na str. 8

## Z życia ZG PTT

### Przedpłaty na 21. tom „Pamiętnika PTT”

Informujemy, że końca dobiegają prace redakcyjne nad 21. tomem „Pamiętnika PTT”, a planowany termin wydruku zbiega się w czasie z IX Zjazdem Delegatów PTT w Zakopanem. W związku z powyższym ogłaszamy przedpłaty w wysokości 20 zł (+ ewen-

tualne koszty przesyłki), które należy wpłacać na konto bankowe PTT nr 47 1130 1150 0700 0000 0005 4585, wpisując w tytule przelewu „przedpłata na Pamiętnik PTT (tom 21)”

■ **REDAKCJA**

## Z życia Oddziałów

**PAWEŁ KOSMAŁA** (O/Sosnowiec)

### Nowe władze Oddziału PTT w Sosnowcu

W środę, 4 września 2013 r. odbyło się walne zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego w Sosnowcu. Głównym celem zebrania było podsumowanie działalności oddziału za ostatnie trzy lata, wybór nowych władz Oddziału oraz delegatów na listopadowy Zjazd Delegatów

**IRENA MAJCHER** (O/Opole)

### Powstało nowe Koło PTT w Opolu

W sierpniu 2013 r. do Oddziału PTT w Opolu wstąpiło 14 osób, pracowników spółki Schiedel sp. z o.o. w Opolu z Prezesem Zarządu spółki, dr Rudolfem Kanią na czele. Nowo przyjęci członkowie Oddziału wystąpili z wnioskiem o powołanie Koła PTT. W dniu 6 sierpnia 2013 r. Zarząd Oddziału przychylił się do wniosku i jednogłośnie podjął uchwałę o powołaniu do życia Koła PTT przy Schiedel sp. z o.o. w Opolu. ■

PTT. Zgromadzenie rozpoczął Prezes Sylwester Dąbrowski, a dalsze prowadzenie obrad powierzono Tomaszowi Grabolusowi. Sprawozdanie z działalności oddziału przedstawili wspólnie Sylwester Dąbrowski i Paweł Kosmała, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej – Zbigniew Zawiała, a sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego – Arkadiusz Wardyń. Po wysłuchaniu sprawozdań zebrani jednogłośnie udzielili Zarządowi absolutorium.

W dalszym toku zebrania przystąpiono do wyboru nowych władz, komisji i delegatów. Delegatami Oddziału PTT w Sosnowcu na IX Zjazd Delegatów PTT zostali Sylwester Dą-

browski, Witold Niedbał, Zbigniew Zawiała i Anna Żołędzka, a ich zastępcami wybrano Zbigniewa Jaskiernię i Tomasza Grabolusa.

Wyniki wyborów do władz Oddziału przedstawiamy poniżej:

Zarząd Oddziału:

Prezes: Sylwester Dąbrowski  
Wiceprezes: Paweł Kosmała  
Skarbnik: Bożena Wardyń  
Sekretarz: Jolanta Kurowska-Ujma  
Członek: Tomasz Grabolus

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący: Zbigniew Zawiała  
Członek: Małgorzata Murzykowska  
Członek: Krzysztof Kubis

Sąd Koleżeński:

Przewodniczący: Krzysztof Czesak  
Członek: Olga Nabrdalik  
Członek: Arkadiusz Wardyń. ■



W trakcie obrad

phot. archiwum PTT O/Sosnowiec

**REMIGIUSZ LICHOTA** (O/Chrzanów)

## Nowe władze Oddziału PTT w Chrzanowie

W środę 18 września 2013 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Członków Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Chrzanowie. Głównym celem zgromadzenia było podsumowanie działalności Oddziału za ostatnie trzy lata, wybór nowych władz oraz delegatów Oddziału na Zjazd Delegatów PTT.

Zebrań rozpoczęła prezes Remigiusz Lichota. Po powitaniu zebranych członków Oddziału oraz zaproszonego wiceprezesa ZG PTT Nikodema Frodymy, dalsze prowadzenie obrad powierzono Markowi Piwczykowi – przewodniczącemu Zgromadzenia oraz Bożenie Jopek – sekretarzowi. Sprawozdanie merytoryczne z działalności Oddziału przedstawił Remigiusz Lichota, sprawozdanie finansowe – Marcin Ryś, sprawozda-

nie Komisji Rewizyjnej zaprezentował Józef Haduch, a sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego Jerzy Boratyński. Zebrani po wysłuchaniu sprawozdań jednogłośnie udzielili Zarządowi absolutorium. W dalszym toku zebrania przystąpiono do wyboru nowych władz i delegatów. Delegatami Oddziału PTT w Chrzanowie na IX Zjazd Delegatów PTT zostali Paweł Gąsiorek, Józef Haduch, Wiesław Kurowski, Remigiusz Lichota, Andrzej Marcinek, Marcin Rozmus, Mariusz Ryńca, Bogumił Ryś, Marcin Ryś, a ich zastępcami wybrano Małgorzatę Mazgaj, Bożenę Mazur i Ireneusza Stojaka.

Wyniki wyborów do władz Oddziału przedstawiamy poniżej:

Zarząd:

Prezes: Remigiusz Lichota  
Skarbnik: Marcin Ryś  
Sekretarz: Marcin Rozmus  
Członek: Małgorzata Mazgaj  
Członek: Barbara Wawrzyniak  
Członek: Andrzej Marcinek



Nowy Zarząd Oddziału w Chrzanowie

Członek: Bogumił Ryś  
Członek: Ireneusz Stojak

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący: Józef Haduch  
Z-ca przewodniczącego: Mariusz Ryńca  
Sekretarz: Wiesław Kurowski  
Członek: Paweł Gąsiorek

Sąd Koleżeński:

Przewodniczący: Bożena Jopek  
Sekretarz: Adam Biel  
Członek: Stanisław Zając

**MARIAN KIMBAR** (O/Ostrowiec Św.)

## Główny Szlak Beskidzki za nami

W kwietniu 1999 r. założone zostało Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Ostrowcu Świętokrzyskim, które po niespełna 3 latach przekształcono w Oddział. Rocznicę tę obchodziliśmy zwykle na kilkudniowych wyjazdach w góry.

W 2010 r. dla uczczenia 11 rocznicy postanowiliśmy rozpocząć imprezę wieloetapową – przejście 519-kilometrowego Głównego Szlaku Beskidzkiego. I tak 22 kwietnia 2010 r. w 12-osobowym składzie dojechaliśmy do Ustronia-Zdroju w Beskidzie Śląskim. 3-dniową trasą przeszliśmy przez Równicę, Czantorię, Przełęcz Kubalonka i Baranią Górę do Węgierskiej Górki.

Wędrówkę po szlaku kontynuowaliśmy w kolejnych 6 etapach:

- 18–22.08.2010: Beskid Żywiecki z najwyższymi szczytami GSB – Babią Górą i Pilskiem; był to też najdłuższy z naszych etapów, zakończony w Jordanowie;
- 18–20.02.2011: tradycyjne zimowe wejście na Turbacz, które tym razem połączyliśmy z niezbyt długim odcinkiem GSB z Jordanowa przez Rabkę na Turbacz;
- 14–17.04.2011: w ciągle zimowej scenarii weszliśmy na Turbacz i dalej przez Lubań, Krościenko, Przehybę i Radziejową doszliśmy do Rytra;



Zdobywcy GSB w Wołosatem

• 21–24.07.2011: kontynuując przejście Beskidu Sądeckiego z Rytra przez Halę Łabowską, Jaworzynę i Krynicę (półmetek szlaku) weszliśmy w Beskid Niski dochodząc do Hańczowej;

• 16–20.05.2012: Beskid Niski od Hańczowej do Bartnego (cały dzień w deszczu) i dalej przez Magurę, Przełęcz Halbowską, Kątę i Chyrową do Iwonicza Zdroju;

• 21–26.05.2013: Z Iwonicza Zdroju przez Rymanów Zdrój doszliśmy do Puław (tu jedna z najlepszych kwater na całym szlaku w pensjonacie zielonoświątkowców), a następnie przez Tokarnię do Komańczy weszliśmy na teren Bieszczadów; dalej Jeziorka Duszatyńskie, Chryszczata, Przełęcz Zembrak i Cisna, gdzie zakończyliśmy etap w Bacówce pod Honem.

I tak doszliśmy do etapu finałowego. Już po drugim etapie wynikły problemy z terminami wyjazdów, które nie wszystkim chętnym odpowiadały. Zaczęliśmy więc organizować dodatkowe terminy poszczególnych etapów, co pozwoliło pozostać w grze większej ilości

uczestników. Podobnie było z etapem finałowym, który odbył się w dniach 21–25.08.2013 r. Przeszliśmy z Cisnej do Smereka oraz Połoniny Wetlińskiej i Caryńskiej. Ostatni odcinek z Ustrzyk Górnych przez Halicz i Rozsypaniec przeszliśmy już razem i 24 sierpnia 2013 r. z satysfakcją rozłożyliśmy nasz oddziałowy baner pod znakiem końca Głównego Szlaku Beskidzkiego w Wołosatem.

Spośród dwunastu osób, które wystartowały w Beskidzie Śląskim do pierwszego etapu, osiem ukończyło cały szlak, a dwóm innym zabrakło bardzo niewiele do pełnego dystansu. Ponadto wielu innych towarzyszyło nam na poszczególnych etapach.

W przyszłym roku mamy 15 rocznicę, więc poszukamy nowego wyzwania. Może Główny Szlak Sudecki?

## Wokół Liptowskiego Mikulasza

Już od wielu lat Oddział PTT w Jaworznie organizuje tradycyjny kilkudniowy wyjazd. Tym razem pojechaliśmy w rejon Liptowa. Liptowem nazywa się jedną z czterech głównych dolin podtatrzańskich, zajmującą górną część dorzecza Wagu, na północy opartą o grzbiet Tatr, na południu zaś o Niskie Tatry. Stolicą tego regionu jest miasto Liptowski Mikulász, stąd też nazwa naszej wycieczki.

14 sierpnia 2013 r. w godzinach późnowieczornych przyjechaliśmy do Bobrowca, jednej z najstarszych wsi liptowskich (pisemna wzmianka w 1231 r.), której w XV wieku nadano prawa miejskie. Naszą bazą był Dom Noclegowy „Sportklub” położony przy stadionie sportowym. Polecamy go z uwagi na gościnność i smaczną kuchnię oraz przystępne ceny.

Mając do dyspozycji własny środek transportu zaplanowaliśmy wycieczki w Tatry Zachodnie, Góry Choczańskie oraz Wielką Fatrę. Plan dzięki przepięknej pogodzie zrealizowaliśmy w stu procentach. Ale po kolei.

Nazajutrz, tj. 15 sierpnia 2013 r., o godz. 7.45 wyjechaliśmy do Bobrowieckiego Wapiennika, 2 km na północ od wsi Jałowiec i stamtąd rozpoczęliśmy bardzo długą wędrówkę w Tatry Zachodnie. Doliną Jałowiecką, a następnie Doliną Parzychwost wyszliśmy na Banikowską Przełęcz. Po drodze, w czasie postoju przy rozwidleniu pod grzbietem Łyśca, zwyciężono już „na szlaku” prezes wręczył legitymacje nowym członkom PTT. Dalej głównym grzbietem Tatr Zachodnich na Pacholę (najwyższa w tym dniu nasza kulminacja – 2166 m) i na Spaloną. Następnie wędrowaliśmy długą granią Skrzyniarek, pozbioną szeregiem skalnych czubów i turniczek, które ścieżka omija to z jednej, to z drugiej strony. Widoki zmieniają się ustawicznie, szczególnie jednak wyróżnia się masyw Spalonej i Pacholi, podcięty głębokim kotłem. Osiągnęliśmy Mały Salatyn. Stąd już zejście Głęboką Doliną do Doliny Parzychwost i dalej Jałowiecką do jej wylotu. Grupa uczestników o „dłuższym kroku”, postanowiła pójść dalej, przez Salatyński Wierch i Brestową na przełęcz Palenica, z której Bobrowiecką Doliną zeszli do Jałowieckiej. Wszyscy spotkali się w hotelu Mnich, skąd zabrał nas bus i zawiózł do bazy.

Trzeciego dnia zaplanowano wypad w Góry Choczańskie, a ściślej, to po wczorajszym dosyć intensywnym wysiłku, wędrówkę dolinkami. Z bazy wyjechaliśmy dopiero przed godziną dziesiątą i skierowaliśmy się do liptowskiej

wsi Prosiek. Wędrówkę rozpoczęliśmy na parkingu położonym na północ od wsi. Dolina Prosiecka ma ogólny przebieg północ-południe i rozcina położoną najbardziej na wschodzie część Gór Choczańskich, tzw. Grupę Prosiecznego. Jest klasycznym przykładem doliny krasowej z okresowym przepływem wody. Już na wstępie wchodzimy w głęboką gardziel, wąską na kilka metrów, otoczoną pionowymi, białymi skałami, zwaną Wrotami. Przejście suchą nogą, przy wysokim stanie wody, umożliwiają drewniane kładki ułożone nad nurtem Prosieczanki. Przejście progów skalnych umożliwiają natomiast stalowe drabiny i ubezpieczenie łańcuchem lub stalową liną. W miejscu zwanym Widowa, w lewo odchodzi krótka dolina, zwana Doliną Czerwone Piaski, na końcu której znajduje się największy w tej części Gór Choczańskich, wysoki na 15 m wodospad Czerwone Piaski. Po jej zwiedzeniu i wykonaniu pamiątkowych zdjęć, powracamy do głównej doliny, która w górnej części ma już łagodny charakter i wprowadza nas na łąki Sworadu. Dochodzimy do wsi Wielkie Borowe, gdzie robimy krótki odpoczynek. Następnie, doliną Borowianki dochodzimy do Obłazów, by w rejonie zabytkowych młynów nad brzegiem Kwaczanki pozostać na dłuższy popas. Zrelaksowani idziemy dalej do górnej części Doliny Kwacząńskiej, zwaną Rohaczem, gdzie na skale stoi stary kamienny Krzyż z 1860 roku. Z miejsca tego jest najładniejszy widok na cały kanion. Dnem doliny, ze względu na rezerwat przyrody, przejście bezpośrednio wzdłuż nurtu potoku jest zabronione, dlatego jej lewym stokiem, miejscami ponad 100 m powyżej dna biegnie droga leśna do Kwaczan, w których kończymy naszą wędrówkę.

Wieczorem zorganizowaliśmy sobie ognisko z pieczeniem kiełbasek. Naszemu Prezesowi, Jerzemu Cieślowskiemu, z okazji 10 lat Prezesury, wręczyliśmy pamiątkowy dyplom, wykonany przez nasze, akurat nieobecne koleżanki i przewodnik TATRY wg Walerego Eliasza (reprint VI wydania z 1900 r.). Mile zaskoczony, jak

stwierdził, wszystkim obecnym i nieobecnym gorąco podziękował.

Kolejnego dnia rano wyjechaliśmy na wycieczkę do Rewuczej Doliny, aby zdobyć Rakytow (1567 m), najwyższy szczyt w liptowskiej części głównego grzbietu Wielkiej Fatry. Masyw Rakytowa ma ładny, prawidłowo piramidalny kształt, praktycznie ze wszystkich stron. Dolne partie są porośnięte bukowymi lasami, w górnej hala z rzadką kosodrzewiną. Wędrowanie rozpoczęliśmy od wylotu Ciepłej Doliny do doliny Rewuczej w okolicy miejscowości Teple. Wędrując 4 km Ciepłą Doliną podziwialiśmy piękne kaskady i wodospady. Za schroniskiem Limba, podchodząc dosyć stromo, osiągnęliśmy na wysokości 1295 m Północną Rakytowską Przełęcz. Dalej główną granią weszliśmy na szczyt o pięknej i rozległej panoramie. Następnie przeszliśmy przez Południową Rakytowską Przełęcz w kierunku Czarnego Kamienia. Obchodząc go od północno-zachodniej strony znaleźliśmy się na Przełęczy Płaskiej, skąd już w dół zeszliśmy do Wyżnej Rewuczy. Tym razem grupa o „dłuższym kroku” poszła dalej przez Płaską do Chaty pod Borysowem, a stamtąd przez Chyżki zeszli w dół Zieloną Doliną do punktu zbiórki w Wyżnej Rewuczy. Bus zawiózł nas do bazy.

Niedziela, 18 sierpnia 2013 r. była ostatnim dniem, również bardzo pięknym i nie zamierzaliśmy go zmarnować. O ósmej, dla chętnych wyjazd na Mszę Św. do centrum Bobrowca, do zabytkowego kościoła Św. Jerzego z XIV wieku. O dziewiątej śniadanie, a po nim wykwaterowanie i wyjazd. Kierowca podwiózł nas do Bobrowieckiego Wapiennika i dalej już sam, objeżdżając zachodni kraniec Tatr, przejechał do Zuberca, w którym oczekiwał na nas. A my rozpoczęliśmy ostatni dzień na szlaku. Zielonym szlakiem weszliśmy przez Babki i Ostrą na Siwy Wierch. Była przepiękna pogoda i wspaniałe widoki. Po zrobieniu pamiątkowego zdjęcia na szczycie zeszliśmy na Przełęcz Jałowiecką Palenicę i dalej w dół Wielkim Siwym Klinem do Zuberca.

Zadowoleni, pełni wrażeń, wieczorem wróciliśmy do Jaworzna. ■



Na szlaku w Dolinie Jałowieckiej

Fot. archiwum PTT O/Jaworzno

## Wakacje z plecakiem na Małym Szlaku Beskidzkim

Oddział PTT w Chrzanowie we współpracy z Domem Kultury w Myślachowicach zorganizował dla dzieci i młodzieży akcję pt. *Wakacje z plecakiem na Małym Szlaku Beskidzkim*. Jej celem było propagowanie turystyki pieszej powiązanej z promocją zdobywania odznak Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Uczestnikami akcji były w większości dzieci z nowo założonego Szkolnego Koła Krajoznawczego PTT przy Szkole Podstawowej w Myślachowicach, choć w wyjazdach brały również udział dzieci, które przyjechały do Polski z Włoch i Anglii. Cykl wycieczek cieszył się bardzo dużym powodzeniem, co zaowocowało wstąpieniem w szeregi PTT wielu nowych członków. Uczestnicy wyjazdów mieli możliwość zdobycia odznak GOT PTT „Ku Wierchom”, jak również zaliczenia kolejnych odcinków Małego Szlaku Beskidzkiego. W trakcie wycieczek dzieci miały możliwość zapoznania się z urokami Beskidu Małego poczynając od Bielska-Białej Straconki aż do Zembrzyc w Dolinie Skawy oraz z najwyższą częścią Beskidu Średniego – pasmem Lubomira i Łysiny, poznając florę, faunę, historię oraz zabytki mijane na trasie.

Pomimo zakończenia wakacji akcja będzie kontynuowana w roku szkolnym aż do zakończenia MSB i zdobycia przez młodych turystów odznaki OKT PTT „Mały Szlak Beskidzki”. ■



Uczestnicy akcji na Przełęczy Jaworzycze

SZYMON BARON (O/Bielsko-Biała)

## Na bałkańskich wierchach

W środę, 14 sierpnia br. po pracy, po kolei zbieraliśmy wszystkich uczestników wyprawy, by po godzinie siedemnastej opuścić Bielsko-Białą i drogą przez Czechy, Słowację i Węgry dotrzeć do granicy Strefy Schengen z Serbią. Podróż mijiała nam szybko i po krótkim noclegu na przydrożnym parkingu dotarliśmy w końcu do Vusanje, maleńkiej wioski położonej w Górach Przeklętych. Jeszcze tego dnia odbyliśmy spacer do sąsiedniej doliny, obejrzelśmy wodospad Grlo i spotkaliśmy się z „bratkami” z Gusinje, których poznaliśmy podczas zeszłorocznej wyprawy na Bałkany.

W piątek po raz pierwszy wyruszyliśmy na górski szlak. Spod meczetu

w Vusanje przez Zarunicę maszerowaliśmy w stronę Zlej Kolaty. Okazało się, że szczyt jest dużo dalej niż zakładaliśmy i dopiero po niemal siedmiu godzinach stanęliśmy na wierzchołku. Po drodze obserwowaliśmy pasterzy wypasających w górach stada owiec oraz przepiękne panoramy pogranicza czarnogórsko-albańskiego. W drodze powrotnej, na otwartej przestrzeni dopadła nas burza, a kilka piorunów uderzyło w najbliższej odległości. Na szczęście jedynym minusem takiej pogody były doszczętnie przemoczone buty i już wkrótce wróciliśmy do Maćka, który czekał na nas na parkingu. Okazało się, że i on miał tego dnia miłą przygodę – spotkał bowiem p. Grażynę Sikorską, ambasador RP w Czarnogórze.

Wieczorem wyruszyliśmy w stronę Kosowa. Po drodze wykupiliśmy spory zapas miejscowych gazet, którymi dość

skutecznie wypchaliśmy buty, bowiem następnego dnia były suchutkie :-). Po dotarciu do Decani, minęliśmy dwa posterunki sił KFOR (wojsko włoskie), które ochraniały monaster Visoki Dečani i skierowaliśmy się w głąb doliny do Koznjar. Droga szutrowa nie była najwyższej jakości, lecz Maciek bardzo dzielnie prowadził busa i wkrótce mogliśmy się udać na zasłużony odpoczynek pod chmurką.

Rankiem okazało się, że mogliśmy podjechać bussem niemal do końca doliny. Skonsultowaliśmy ze spotkanymi Słowakami trasę wycieczki i ruszyliśmy szutrówką przed siebie. Niemal dziesięć kilometrów dalej doszliśmy do wniosku, że można było podjechać bussem do końca doliny. Po wyjściu ponad granicę lasu spotkaliśmy mieszkającą tu trzy miesiące w roku kosowską rodzinę, która poczęstowała nas przepysznym owczym serem oraz miejscowym chlebem.



Fot. Szymon Baron - PTT Bielsko-Biała

Na szlaku w Górach Przeklętych



Fot. Szymon Baron - PTT Bielsko-Biała

Na szczycie Zlej Kolaty

Tak posileni z werwą ruszyliśmy dalej w stronę Djeravicy. Pod najwyższym szczytem tego kraju spędziliśmy niemal godzinę przeczekując kolejną burzę. W końcu około g. 17. udało nam się stanąć na szczycie i do samochodu wróciliśmy już po zmroku.

Na miejscu okazało się, że Maciek załatwił nam darmowy nocleg na piętrze restauracji i ciepły prysznic, a my mogliśmy odpocząć w bardziej cywilizowanych warunkach. Rano zamówiliśmy jajecznicę, a zamiast niej dostaliśmy wielkie porcje miejscowych specjałów (omlet, kiełbaska, warzywa itp.) w cenie 3 euro. Myślę, że każdy z nas poleci swoim znajomym to urokliwe miejsce oraz wspaniałych ludzi tam pracujących. Na odchodne zostaliśmy jeszcze poczęstowani miejscową śliwowicą.

Ten dzień przeznaczaliśmy na przejazd do Macedonii oraz lekką regenerację. Zwiedziliśmy po drodze wpisany na listę UNESCO monaster Visoki Dečani, zrobiliśmy zakupy i po zmroku dojechaliśmy w okolice Koraba, nie wiedząc do końca, jak daleko mamy do punktu startowego na najwyższy szczyt Macedonii i Albanii. Noc spędziliśmy ponownie pod chmurką, a nad ranem od przejeżdżających pasterzy dowiedzieliśmy się, że jesteśmy około kilometra od miejsca, do którego chcieliśmy dojechać.

Przy posterunku macedońskiej policji zauważyliśmy dwa samochody na polskich rejestracjach i bardzo przykro było nam słyszeć, że przed wyjściem w góry zostawili w tym odludnym miejscu mnóstwo śmieci. Generalnie problem śmieci na Bałkanach jest dość powszechny, tym bardziej przykro nam było słyszeć, że nasi rodacy zachowali się w tak prymitywny sposób. Uspokoiłmiśmy nieco policjantów, tłumacząc, że my zawsze zabieramy śmieci ze sobą.

Szlak na Korab był dość dobrze oznaczony, lecz wycieczka po raz kolejny zajęła nam około 12 godzin. Odległości i przewyższenia są tu dość duże i organizacja kilku takich wycieczek pod rząd jest sporym wyzwaniem. Na szczycie spotkaliśmy albańskiego pasterza, który ze swoim stadem dość swobodnie przekraczał granicę z Macedonią. Nie chciał zrobić sobie z nami wspólnego zdjęcia, za to poczęstował się czekoladą.

W drodze powrotnej zdecydowaliśmy, że rezygnujemy z opcji krajoznawczej, jaką miało być odwiedzenie Jeziora Ochrydzkiego i po wymarzonej kąpeli w Jeziorze Mavrovo pojechaliśmy w kierunku Grecji, by cały następny dzień regenerować się nad Morzem Egejskim w okolicy Leptokarii.

Na Olimp, a właściwie najwyższy jego wierzchołek – Mitikas, wyruszyliśmy szlakiem E4 z Prionii. Szkoda, że nie udało się wybrać z nami dobrym znajomym z O/Nowy Sącz, którzy w okolicy spędzali wakacje. Szlak ten jest jednym z najpiękniejszych, jakimi szedłem, a smaczku dodaje mu ostatni odcinek pomiędzy Skalą a Mitikaszem, gdzie bez żadnych zabezpieczeń trzeba przejść trudniejszy odcinek. Szkoda tylko, że zakpił sobie z nas Zeus, zasłaniając chmurami piękne widoki, które można zwykle oglądać z jego tronu. Szkoda, bo jak powiedział nam spotkany na szczycie Grek, można stąd zobaczyć nawet Turcję. Zeus zakpił sobie tym bardziej, że będąc jakieś 100 metrów poniżej szczytu Skali chmury w momencie rozstąpiły się odsłaniając rozległe panoramy.

Dzień później byliśmy już w Stambule oglądając najśłynniejsze zabytki tego miasta: Hagia Sophia, Błękitny Meczet i łaźnie tureckie. Mieliśmy tu też okazję do zjedzenia tureckich specjałów oraz wypicia soku ze świeżo tłoczonych owoców, a także zakupu nieco pamiątek i souvenirów.

Jeszcze tego dnia wieczorem dotarliśmy do położonej w górach Strandża miejscowości Yenice, by spróbować wyjść na najwyższy szczyt europejskiej części Turcji – Mahya Dağı. W efekcie, po zmroku trasą wybrała się jedynie męską część naszej ekipy. Po cichu, bez latarek, nie chcąc zadzierać z wojskiem stacjonującym w bazie zlokalizowanej na szczycie, dotarliśmy jakieś 10 metrów poniżej szczytu, widząc jak na dłoni zlokalizowane tam urządzenia. Wyżej już nie dało się podejść, nie wchodząc na teren bazy. Nie robiliśmy też zdjęć, zadowolając się pamiątkowym zdjęciem przy restauracji zlokalizowanej u podnóża góry.

Ostatnim górskim celem wyprawy była bułgarska Musała, będąca równocześnie najwyższym szczytem całych Bałkanów. Po dotarciu do Borovets, zimowego kurortu, skorzystaliśmy z kolejki linowej, by nieco skrócić sobie szlak, który i tak zajął nam około sześciu godzin.

Powrót do Polski zajął dużo więcej czasu, niż zakładaliśmy. Exodus Turków wracających z wakacji w rodzinnym kraju do Niemiec i innych krajów



Prezes na szlaku w masywie Olimpu

Fot. Anna Wołowicz - PTT Bielsko-Biała



Hagia Sophia w Stambule

Fot. Szymon Baron - PTT Bielsko-Biała



Na Musale (2925 m n.p.m.), najwyższej górze Bałkanów

Fot. Szymon Baron - PTT Bielsko-Biała

Europy Zachodniej. Na wszystkich mijanych granicach spędziliśmy łącznie dziesięć godzin i do Polski powróciliśmy późnym popołudniem w sobotę, 24 sierpnia 2013 r. tym samym zakańczając wyprawę. Zdobyliśmy w jej czasie wszystkie cele górskie, wykąpaliliśmy się w przepięknie położonym Jeziorze Mavrovo i niezwykle słonym Morzu Egejskim. Zbieraliśmy muszle nad Morzem Marmara i jedliśmy miejscowe specjały w każdym z odwiedzanych państw. Myślę, że wszyscy zgodzą się ze mną, że był to bardzo udany wyjazd.

Ze względów kronikarskich dodam, że w wyprawie trekkingowej wzięło udział 8 osób, w tym sześcioro członków Oddziału oraz nasz nieoceniony kierowca – Maciek. ■

## Mesa Verde

Pod koniec wędrówki po parkach narodowych południowego zachodu USA w południowo-zachodniej części stanu Kolorado trafiliśmy do bardzo wyjątkowego parku Mesa Verde National Park. W dniu 29 czerwca 1906 roku prezydent Theodore Roosevelt ustanowił ten pierwszy w swoim rodzaju park narodowy, aby „zachować dzieła człowieka” dla dobra przyszłych pokoleń. Mesa Verde (hiszp. zielony stół) to płaskowyż, którego nazwa nadana została przez Hiszpanów w XVIII wieku. Płaskowyż przecięty jest głębokim kanionem. Powierzchnia samego parku wynosi 210,93 km<sup>2</sup>, odwiedza go rocznie 498 333 ludzi, roślinność: niskie lasy sosnowe (sosna żółta) z domieszką jałowców, fauna: mulak, urson, kojot. W dniu 6 września 1978 roku Park został wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Główną atrakcją tego parku narodowego są prekolumbijskie osiedla mieszkalne typu pueblo, zbudowane w ścianach kanionu przez Indian Anasazi (nazwa am. The Ancestral Puebloans).

W śnieżny dzień grudnia 1888 r., podczas gdy farmerzy Richard Wetherill i Charlie Mason przeszukiwali kanion Mesa Verde, chcąc znaleźć beżowe bydło, niespodziewanie natknęli się na budowlę po raz pierwszy. W następnym roku odnaleźli dodatkowo 182 mieszkań w ścianach kanionu. W 1891 roku szwedzki naukowiec Gustaf Nordenskiöld studiował, badał i fotografował wiele mieszkań w Mesa Verde. Uważany był przez wielu za pierwszego prawdziwego archeologa w Mesa Verde, a jego książka *Mieszkańcy klifu Mesa Verde* była pierwszym obszernym opisem mieszkań klifu i wiedzy o kulturze Ancestral Puebloan. Była to bardzo energiczna cywilizacja, z dobrze rozwiniętą kulturą i rzemiosłem (na początku służyły do wyrobu koszy, później rozwinęły wyrób ceramiki), a także racjonalną uprawą ziemi i związaniem z tym systemu nawadniania (tamy, zbiorniki). Ocenia się, że ich osiedla powstały w okresie między VI a XIV wiekiem naszej ery. Przed zbudowaniem osiedli w ścianach kanionu lud ten mieszkał i uprawiał ziemię na powierzchni płaskowyżu, ale coś zmusiło ich do zbudowania domostw w bardziej ukrytym miejscu. Budowę ich rozpoczęto około roku 1190. Poszczególne budynki są ułożone tarasowo, a między nimi znajdują się owalne kivy, budowle o znaczeniu religijnym. W bezpośredniej bliskości znajdują się także urządzenia służące do gromadzenia wody oraz dawne pola uprawne. Niektóre z Pueblos (wsi) zbudowano

pod klifami jako zwisające balkony. Struktury wielkości wahały się od jednopokojowych jednostek magazynowych do wsi ponad 150 pokoi. Dalej uprawiali rolnictwo na powierzchni Mesa, ale mieszkali w niszach, remontowali, przebudowywali i budowali nowe pokoje. Mieszkali tam niecałe 100 lat, gdy pod koniec 1270 r. z przyczyn nie do końca wyjaśnionych (np. kłęska klimatyczna lub wyjałowienie gleby), opuścili tę okolicę i rozpoczęli migrację na południe do dzisiejszego Nowego Meksyku i Arizony. W roku 1300 osiedla opustoszały.

Największe domostwo klifu w Mesa Verde National Park to Cliff Palace. Posiadał 150 pokoi, plus dodatkowe 75 terenów otwartych. Dwadzieścia jeden z tych pokoi to kivy. Liczba Puebloans żyjących w Cliff Palace w jednym czasie wynosiła od 100 do 120.

Na terenie parku znajdują się miejsca święte zarówno dla dawnych, jak i współczesnych Indian z okolicznych plemion, wykorzystywane do indywidualnych modlitw i poszukiwania wizji, a także do grupowych ceremonii różnych plemiennych religii, składania darów i chowania zmarłych. W kwietniu 2006 roku w jednym z takich miejsc (nieujawnionych opinii publicznej) pochowano szczątki 1528 osób z plemion Navajo, Zuni, Hopi i Pueblo oraz 4889 rozmaitych obiektów pogrzebowych, w tym wyrobów z koralików, koszyków i ceramiki, a także szczątki 26 osób, których przynależności plemiennej nie udało się ustalić. Wiek szczątków i przedmiotów datuje się na okres między 500 r. n.e. a 1300 r. n.e., a zostały wydobyte (po części nielegalnie przez poszukiwaczy skarbów i indiańskich artefaktów) na terenie Mesa Verde w okresie minionego stulecia. Był to pierwszy tego rodzaju pochówek na terenie parku od czasu uchwalenia ustawy o ochronie tubylczych grobów i repatriacji z 1990 roku. Przeprowadzoną przez Indian Hopi w jednym z tubylczych świętych miejsc ceremonię poprzedziło 12 lat negocjacji i uzgodnień z 24 współpracującymi z zarządem parku plemionami tubylczych Amerykanów z Południowego Zachodu.

Dziś Mesa Verde National Park zachowuje spektakularne obiekty tej starożytnej kultury poprzez ochronę zabytków archeologicznych. Chronione jest prawie 5000 znanych stanowisk archeologicznych (o wiele więcej jest jeszcze do odkrycia), w tym 600 mieszkań klifu oraz pithouses (ziemianek), puebli, wież murowa-

nych i struktur rolniczych. Miejsca te są jednymi z najlepiej zachowanych na kontynencie północnoamerykańskim. W dalszym ciągu konserwowane są zasoby kulturowe i przyrodnicze. Misją programu archeologicznego w Mesa Verde National Park jest prowadzenie, wspieranie i ułatwianie archeologicznych i etnograficznych badań np. prehistorycznych i historycznych zawodów w Mesa Verde. Stro- na Programy Archeologiczne i Konserwatorskie została stworzona w 1994 roku jako sposób łączenia wielu dyscyplin badań archeologicznych i działań konserwatorskich, które odbywają się w ponad 600 mieszkań klifu. W sumie podczas badań zostały odkryte 682 nowe stanowiska archeologiczne.

Nasza wędrówka brzegiem kanionu pozwoliła na obejrzenie kilku z wielu odkrytych obiektów. Z punktów widokowych na budynki w przeciwległej ścianie kanionu obejrzelśmy House of Many Windows (dom o wielu oknach), Hemenway House, Square Tower House z widoczną wieżą oraz Sun Temple, labiryntową budowlę na powierzchni płaskowyżu.

Do Balcony House i Cliff Palace wchodziliśmy z przewodnikami, którzy zapoznają zwiedzających z historią tych miejsc. W Balcony atrakcją jest bezpośrednie wchodzenie do budynków, gdzie przed setkami lat żyli protoplaści Indian; wchodzenie na wyższe kondygnacje, przeciskanie przez wąskie otwory w ścianach i ekstremalny sposób wydobycia się po gładkiej ścianie kanionu ubezpieczonej drabinami i linami. W Cliff wchodzi się na obrzeże lawirując między krawędzią kanionu a głębokimi kivyami. Ja zwiedziłam też Spruce Tree House (dom po trzema świerkami), jeszcze jedno dobrze zachowane Pueblo, do którego schodzi się kilka serpentynami w dół z górnej powierzchni kanionu. Pueblo to składało się ze 129 mieszkań i 8 kivy, a mieszkało w nim około 90 ludzi.

Wcześniej, jadąc do Monument Valley przez przypadek znaleźliśmy się w jeszcze jednym odnalezionym stanowisku takich budowli w ścianie kanionu. To Navajo National Monument w ścianie kanionu Betatakin, odnogi kanionu Tsegi. I tak można by było opowiadać i opowiadać...

▼ Cliff Palace



Fot.: Nina Mikołajczyk - PTT, O/Łódź

W roku 1949 Zarząd Główny PTT wydał „Wierchy – tom 18”, rocznik jubileuszowy upamiętniający 75-lecie istnienia PTT 1873–1948.

W pierwszych dniach lata, 22–23 czerwca 2013 roku, odbyły się uroczystości rocznicowe 140-lecia PTT. Zarząd Główny PTT, działając zgodnie z tradycją, przygotował zaplanowane z rozmachem obchody, co oczywiste, stosownie do możliwości organizacyjnych i finansowych. Dużym atutem obchodów był wybór właściwego pod względem historycznym miejsca, tj. pawilonu Centrum Edukacji Przyrodniczej, znajdującego się w obrębie dawnego Zwierzynca zakopiańskiego Ludwika Eichborna. W pierwszym dniu udział członków PTT we wspólnym ognisku miał charakter imprezy integracyjnej. W drugim dniu (niedziela) rozpoczęcie obchodów poprzedził udział zaproszonych członków Towarzystwa i gości zakopiańskich we mszy św. odprawionej w kościele pw. Świętego Krzyża – świątyni o nowoczesnej architekturze i wyposażeniu wnętrza. Pierwszym wydarzeniem było odsłonięcie pamiątkowej tablicy umieszczonej obok pawilonu TPN. Następnie dokonano otwarcia i prezentacji ekspozycji wystawy *Jak dawniej po Tatrach chodzono*. Po powitaniu zaproszonych gości i uhonorowaniu trzech członków PTT odznaczeniem „Za Zasługi dla Turystyki” rozpoczęła się sesja rocznicowa. Prelegenci przedstawili wybrane zagadnienia z historii PTT: Józef Durden – *Jaką organizacją było Towarzystwo Tatrzańskie?*, Janusz Machulik – *Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w okresie międzywojennym*, Barbara Morawska-Nowak – *Od reaktywowania PTT do I Zjazdu Delegatów PTT*, Tomasz Kwiatkowski – *Działalność PTT od I Zjazdu do chwili obecnej*.

Organizatorzy nie docenili potrzeby właściwego rozpropagowania obchodów w Zakopanem. Brak afiszy, plansz informacyjnych, bądź transparentu i informacji w lokalnej prasie sprawił, że obchody miały charakter zamknięty, przeznaczony dla gości zaproszonych i przedstawicieli oddziałów PTT i przeminęły bez większego echa. Nie wykorzystano dobrej okazji szerzenia wiedzy o Towarzystwie i rozbudzania zainteresowania organizacją wśród turystów górskich przebywających w Zakopanem. Przypuszczalnie ich udział w obchodach, mógł przysporzyć członków i sympatyków PTT.

Aktualnie liczba członków reaktywowanego Towarzystwa jest porównywalna do liczby członków Towarzystwa Tatrzańskiego w odpowiednim okresie po utworzeniu organizacji. Jednak w kolejnych latach istnienia TT, znacznie wydłużały się listy członków i analogicznie winno być w naszej organizacji. Trwałym śladem rocznicowej uroczystości będzie pamiątkowa tablica. Jej lokalizacja i sposób montażu, znacznie różni się od dwóch projektów, jakie przygotowałem i przedstawiłem do realizacji w maju 2012.

Montaż tablicy umieszczonej poziomo nieco powyżej powierzchni ziemi, może w przyszłości okazać się fatalnym dla jej trwałości. Teraz miejsce i tablica są słabo dostrzegalne, zatem tylko częściowo spełnia ona zamierzenia.

Otwarcie wystawy *Jak dawniej po Tatrach chodzono* towarzyszyły przemówienie oraz prezentacja licznych fotogramów i ekspozycji dotyczących dawnej turystyki górskiej. Uważny obserwator mógł dostrzec dwie wyodrębnione, lecz uzupełniające się części wystawy. Drugą połowę wystawy poświęconą upamiętnieniu rocznicy 140-lecia PTT zapełniały ekspozycje: tablica tytułowa, plansze dotyczące historii Towarzystwa Tatrzańskiego oraz ekspozycje, w tym liczne wydawnictwa dawnego i reaktywowanego PTT. Wskutek niedopatrzenia na afiszu wystawy wydanym przez TPN, pominięto wątek rocznicowy PTT. Niewątpliwie występ zespołu góralskiego mógł uświetnić niejedną część uroczystości, lecz organizatorom zapewne brakło czegoś więcej niż pomysłu. Należy pamiętać o tym przy organizowaniu następnych ważnych wydarzeń.

Dość już uwag i spostrzeżeń uczestnika obchodów. Istotnym i najważniejszym faktem były zgoła poprawne przygotowanie uroczystości, pomimo skromnych możliwości finansowych. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, współpracując i korzystając ze znaczącego wsparcia Urzędu Miasta Zakopanego, Dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego, przygotowało obchody rocznicowe, godnie i stosownie czcząc pamięć o pierwszej na ziemiach polskich organizacji górskiej zajmującej się szerokim zakresem działalności, m. in. w początkowym okresie rozwojem Zakopanego, także ochroną przyrody tatrzańskiej i dążeniem do utworzenia Tatrzańskiego Parku Narodowego. Towarzystwo

Tatrzańskie, prowadząc prace badawcze w zakresie naukowego poznania Tatr, zabiegając o rozwój infrastruktury, turystyki górskiej, taternictwa i narciarstwa, zyskało prestiż w kraju i uznanie w kręgach ludzi gór poza granicami. Mamy powody, by w przyszłej działalności nawiązywać do chlubnej przeszłości oraz z dumą wspominać historię Towarzystwa, organizując kolejne uroczystości jubileuszowe.

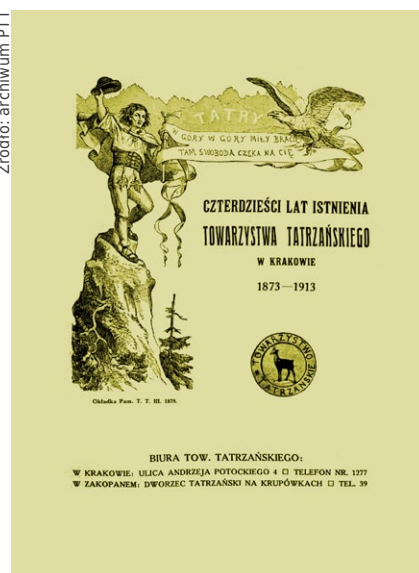
Wyrażam nadzieję, że doświadczenia tegorocznych obchodów przyczynią się do rozszerzenia w przyszłości programu kolejnych imprez i uroczystości, zwłaszcza jubileuszu 150-lecia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, jakie przypadną w miesiącu sierpniu roku 2023.

P.S. Autor wyraża nadzieję, że powyższy tekst przyczyni się do upamiętnienia obchodów 140-lecia PTT, zapewne także wywoła rzeczową dyskusję dotyczącą poruszanych problemów, zwłaszcza sprawy rocznicowej. Wówczas cel, jakim się kierował, zostanie osiągnięty.

Piśmiennictwo:

1. Witold H. Paryski, *Początki Towarzystwa Tatrzańskiego i Zakopane* [w:] „Wierchy – tom 47”, str. 26
2. „Pamiętnik TT - tom I”, str. 21–28
3. „Pamiętnik TT - tom X”, str. 92–121
4. „Pamiętnik TT - tom XXXIV”, str. 3–28 ■

Źródło: archiwum PTT



Okładka wydawnictwa okolicznościowego na 40-lecie TT

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO  
 REDAKCJA: SZYMON BARON, BARBARA MORAWSKA-NOWAK  
 SKŁAD: KATARZYNA ŚLEDŹ

ADRES REDAKCJI: UL. KONARSKIEGO 21/5, 30-049 KRAKÓW ◆ E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL ◆ TEL.: 12 634-05-89  
 WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SLYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE: HTTP://WWW.PTT.ORG.PL